

St. N.

Ś. p. R. Z. Śnieżko

Przegląd Historyczny 22, 286-287

1919-1920

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

nie miał się dźwignąć. Poczucie ciężkiej straty dla nauki polskiej, której prócz tego co już dał, tyle jeszcze mógł przysporzyć, łączy się z uczuciem serdecznego żalu za człowiekiem jasnej myśli i czystej duszy u tych wszystkich, którzy go znali, — a znając musieli cenić i kochać.

Stanisław Kutrzeba.

Ś. p. STANISŁAW REWOLIŃSKI. W toku krwawych majowych walk nad górną Berezyną, kiedy legionowe dywizje piersiami swemi osłaniały w bohaterskim wysiłku Mołodeczno i Mińsk, padł bohaterską śmiercią, rażony nieprzyjacielską kulą w głowę, Stanisław Rewoliński, ppor. 3 p. p. L., słuchacz wydz. filozoficznego uniwersytetu Warszawskiego. Chlubną śmiercią na polu chwały zamknął on swój ofiarny żywot, od najwcześniejszej bowiem młodości żył i działał, ożywiony jedynie myślą dobra ojczyzny, jej poświęcając wszystkie swoje trudy.

Już w latach gimnazjalnych ś. p. Stanisław Rewoliński, wzrastał w ideowej atmosferze ruchu niepodległościowego, biorąc w nim nader czynny udział, mimo rozliczne niebezpieczeństwa, jakimi to wówczas groziło w Warszawie, żyjącej w rewolucyjnym terrorze moskiewskich rządów.

Na parę lat przed wojną, gdy rzucono w kraju pierwsze hasło organizowania pracy skautowej, pojętej jako jedno z ogniw pracy przygotowawczej do ruchu wyzwoleńczego, stał się ś. p. Stanisław jednym z najgorliwszych i najofiarniejszych jej krzewicieli. W najcięższych warunkach pracy nie upadał nigdy na duchu i mimo surowych represji podtrzymywał wespół z innymi krzewicielami pracę samowychowawczą. Z chwilą, gdy w sierpniu 1915 r. opuściły Warszawę wojska rosyjskie, staje na pierwszy zew Polskiej Organizacji Wojskowej do szeregów baonu warszawskiego. Bierze następnie udział w bohaterskiej I-ej brygadzie Józefa Piłsudskiego w kampanji wołyńskiej, skąd z powodu ciężkiej choroby (gruźlicy kości) zostaje odkomenderowany do Warszawy, gdzie pod surowym regimem okupacyjnym z największą ofiarnością pracuje w Polskiej Organizacji Wojskowej i organizuje w dalszym ciągu swą ukochaną pracę harcerską. W tym czasie zapisuje się również na wydział filozoficzny uniwersytetu warszawskiego. Mimo dużych zdolności i wielkiego zamiłowania do pracy naukowej, w szczególności w zakresie dziejów starożytnych, stosunkowo mało mógł poświęcić czasu na studia naukowe, wrażliwy niezmiernie na wszelkie hasła pracy patriotycznej, zapominający stale o samym sobie, a jednak wyróżnił się wśród kolegów i garnął do samodzielnych studiów historycznych. W listopadzie 1918 r. jako podchorąży staje znów pod ojczystymi sztandarami. Mianowany wkrótce podporucznikiem mimo słabego stanu zdrowia udaje się na front litewsko-białoruski, by odtąd nie schodzić z niego ani na chwilę, niezmordowany w służbie, świecąc stale przykładem kolegom oficerom i podkomendnym. Nieubłagana wraza kula przecięła pasmo młodego życia. Niewymowny żal ogarnia nas jego najbliższych współtowarzyszy, gdy pomyślimy, że nie stanie on już nigdy w naszym gronie, z tym jego niezmiernie szczerym optymistycznym światopoglądem, z jego pełną ofiarnością wiarą w przyszłość kraju, dla którego oddał całą swą młodość. Ubył jeden z najlepszych przedstawicieli najmłodszego pokolenia akademickiego. Wszechnica warszawska imię jego zapisze w szeregu innych swych obywateli-żołnierzy z tej ostatniej wielkiej wojny narodowej, polsko-rosyjskiej.

T. Kom.

Ś. p. R. Z. ŚNIEŻKO. W grudniu 1918 r. zmarł po krótkich cierpieniach Romuald Zygfryd Śnieżko, student wydz. filozoficznego Uniw. Warsz. Ś. p. R. Śnieżko zajmował się studjami w dziedzinie historii średniowiecznej polskiej pod kierunkiem prof. K. Tymienieckiego. Specjalnie interesował się dziejami Mazowsza i przygoto-

wywał pracę *O granicach ziemi Wiskłej do w. XVI*. Mimo warunków życiowych, które zmusiły go od wczesnej młodości do ciężkiej pracy zarobkowej, nie tracił zapału do studjów, ani pogody ducha i optymizmu. Dzięki tym zaletom oraz wysokiemu pojęciu o koleżeństwie, gotowości do pomocy dla towarzyszy pracy zjednał sobie sympatję i przywiązanie ogólne. W listopadzie 1918 r. wraz z ogółem kolegów, wstąpił do szeregów armji polskiej, nie bacząc na wątpliwe swe zdrowie. Jednakże służba wojskowa, którą rozpoczął w 8 pułku artylerji ciężkiej była ponad jego siły, po kilkunastu dniach zachorował i po krótkiej chorobie zmarł d. 18.XII 1918. Pozostawił po sobie szczerzy żal profesorów i kolegów. St. N.

Ś. p. T. ZABOROWSKI. W pierwszych miesiącach organizowania Uniwersytetu Warszawskiego, kiedy niezmiernie trudną była wszelka praca w społeczeństwie rozbitym i zdezorjentowanym, żyjącym w atmosferze tymczasowości i bezwładu, do współpracy z pierwszym rektorem i pierwszym kolegum profesorskim stanęło grono młodzieży, żądnej wiedzy i umiejącej ocenić doniosłe znaczenie nowopowstającej wszechnicy. Uruchomiono szybko szereg seminarjów, zorganizowano liczne koła naukowe. Jednym z najczynniejszych współpracowników ze strony młodzieży akademickiej był m. i. ś. p. Tadeusz Zaborowski, prezes koła historyków, prócz tego członek prezydjiów paru innych organizacji akademickich. Miał on już za sobą parę lat studjów, był to umysł niezmiernie głęboki, rokujący jaknajświetniejszą przyszłość. Nie zasklepiął się jednak wyłącznie nad swemi studjami, był pierwszym tam, gdzie potrzebny był wysiłek w innych organizacjach młodzieży. W życiu politycznym czynniejszego udziału nie brał, był jednakowoż członkiem Organizacji Młodzieży Narodowej, interesując się ogromnie całym ruchem niepodległościowym i darząc go zawsze swoją sympatją i poparciem. Wychodząc z założenia obowiązkowości służby wojskowej, gorliwie uczęszczał na ćwiczenia Polskiej Organizacji Wojskowej, której był członkiem. Przeziębivszy się na jednym z ćwiczeń polowych, zachorował na zapalenie płuc. Słaby i wycieńczony chorobą piersiową, organizm jego nie mógł przetrwać tego: Zaborowski zgasł 23 września 1917 r., żegnany serdecznym żalem przez najbliższe mu grono profesorów i młodzieży akademickiej

Z całego swego temperamentu i skłonności predestynowany na uczonego, zmarł jak żołnierz, na posterunku, czujny na odgłosy chwili bieżącej, umiejący, gdy zachodzi tego potrzeba, składać ofiarę ze swych upodobań, nie szczędząc trudu, gdy chodziło o sprawę ojczystą. Fatalny los sprawił, że umarł jako jeden z pierwszych słuchaczy odrodzonej Wszechnicy Warszawskiej, a zarazem jeden z pierwszych organizatorów najmłodszego pokolenia polskiej młodzieży akademickiej.

Pozostawił po sobie szereg prac, z których jedna istotnie cenna ukazała się w druku *Król Zygmunt August* Pro arte et studio 1917, zesz. 3, 32—8 — świadcząc dobrze o tym, kim mógłby stać się zmarły.

T. Kom.